

Kuryer P. ... wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powszechnych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przebieg kwartalny ... wyczerpił w Poznaniu 4. na wsiach pocztach osadzona niemieckiego i w Austrii marek 5 (rob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47) w innych krajach: cena pisma i dołączeniem presy. Cena ogłoszeń: wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 23 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Kajchmann i Frencler, w Warszawie alia Szostkowska 99. — M. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Kuryku. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej marek 4, z odnośnieniem do domu marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum. Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Poznań, 22 września.

Dragomirow i Puzyrewski o wojsku rosyjskim.

Ostatnie sprawozdanie korespondenta moskiewskich „Now. Wremia“ o przebiegu manewrów pod Równem, zawiera kilka ciekawych uwag o wojsku rosyjskim, o jego wadach i zaletach z ust dowódcy armii wołyńskiej, głośnego generała Dragomirowa i szefa sztabu armii lubelskiej generała Puzyrewskiego, którzy wypowiedzieli o ile się zdaje rzeczywiste swe zdanie i to z niezwykłą w Rosji otwartością. Tak Puzyrewski jak i Dragomirow godzili się na to, iż manewry o takich rozmiarach, jak manewry pod Równem, są bardzo pożyteczne, ponieważ stanowią pewien rodzaj doskonałej praktycznej szkoły dla dowódców. Ostatnie manewry okazały też w całej pełni wszystkie zalety i wady armii rosyjskiej, o co też głównie chodziło. Chociażby więc koszt manewrów takich były nawet o jakie pięć razy większe, nie należałoby się cofać przed nimi wobec nadzwyczajnych korzyści, jakie z manewrów takich wynikają.

Na największą a zupełnie zasłużoną pochwałę zasługują zdaniem generała Dragomirowa piechota rosyjska, która wytrzymała i sprawnością przewyższa piechotę innych armii, a zwłaszcza w sypaniu szanów posiada wprawę wręcz niebywałą. Kawaleria posiada konie dobre i odbywała służbę rekonensansową bardzo zrecznie, ale nie oszczędza koni, które wskutek tego bardzo szybko się zużywają. Schwyte zaś przez nieprzyjaciela patrole zdradzały wbrew otrzymanym rozkazom, wszystko, co tylko od nich wiedzieć chcieli, o sile i pozycji wojska, do którego należały. Postawa artylerji była w ogóle znakomitą, chociaż poszczególne baterie wysuwały się nieraz za nadto często z linii, przez co narażały się na strzały flankowe. Pomimo to strzelała artylerja bardzo celnie; „nie trzeba atoli zapominać — dodał generał — że celne strzały z armat zależą więcej od szczęśliwego przypadku, aniżeli od zdolności dowódcy.“

O ile atoli piechota, konnica i artylerja pozyskały sobie zupełne uznanie obu generałów, o tyle niepochlebnym był sąd ich o administracji wojskowej. Intendantura wojskowa nie wypełniła, zdaniem generała Dragomirowa, należących obowiązków swych, przez co niejednokrotnie narażała armie na różne trudności i niepowodzenia. Wręcz chybionym nazywa generał Dragomirow zamiar żywienia wojska i koni w czasie wojny sucharami, tak zw. galetami. Konie sucharów tych w żaden sposób jeść nie chcą, a ludźci uczuwają do nich wstręt wielki. Suchary dostarczone armii lubelskiej podczas ostatnich manewrów były już zupełnie popusute i zawierały w sobie robaki, wskutek czego i ponieważ brakło na razie innej żywności, żołnierze armii tej przez dłuższy czas głód cierpieli. I park telegrafów połowych nie sprostał zadaniu z powodu zbyt przestarzałych przyborów i nieodpowiedniej taktyki, wskutek czego nie mógł podążać za wojskiem. Urządzenie jednowiorstowej linii wymagało co najmniej godziny czasu. Gorsze jeszcze wrażenie sprawiała oddziały ciurów obozowych (train). Administracja wojskowa nie wysłała zawczasu do okolicy, w której odbywały się manewry, urzędni-

ków w celu pouczenia wójtów gmin poszczególnych, którzy z powodu tego absolutnie rady sobie dać nie umieli. Niedbałość intendantury wojskowej była pod tym względem tak wielką, że armia wołyńska dla braku podwód zaledwie z niesłychanym wysiłkiem zdołała w dniu oznaczonym stanąć na miejscu przeznaczenia.

I dowódcy brygad, pułków i innych oddziałów armii wołyńskiej zdradzali poniekąd wielką niepewność i nie starali się wcale o utrzymanie tak niezbędnej łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami. Sprawozdania i doniesienia ich nadchodzący nieraz tak późno, iż sztab chwilami nie wiedział, gdzie się ten lub ów pułk znajduje i co się z nim dzieje. W lubelskiej znowu armii grzeszyli oficerowie zbytym zapalem, który generała Hurko niejednokrotnie zniewał do surowej nagany. Obaj dowódcy dotknięci zostali nie mile tēm, iż nie pozwolono im swobodnie według własnej woli dysponować wojskiem, przez co powstały różne nieporozumienia i zakłamania, zwłaszcza w bitwie pod Łuckiem.

Podobnie ostrą krytyką rosyjskiej administracji wojskowej z ust generała rosyjskiego jest rzeczą nową i niebywałą, i widocznie opierać się musi na faktach oraz zgadzać się zupełnie z zapatrywaniami sfer dworskich. W przeciwnym bowiem razie żaden generał, nawet p. Dragomirow, nie byłby się pewnie odważył na tak otwarte wypowiedzenie zdania swego. Jeżeli zaś w administracji armii rosyjskiej rzeczywiście takie zachodzą braki, to armia ta na długo jeszcze pomimo liczebnej swęj sily nie będzie się mogła mierzyć z armią niemiecką lub austriacką, których siła polega właśnie głównie na doskonałej administracji.

Telegramy.

Wiedeń, 20 września. Według najnowszych dyspozycji, przybędzie cesarz Wilhelm do Wiednia dnia 1 października rano o godzinie 9, i to na dworzec kolei północnej. Ztamtąd uda się przez ulicę Ring do Burgu a następnie do Schoenbrunn. — „Polit. Corresp.“ donosi, iż powracająca z Kilonii eskadra austriacka wstąpi po drodze do jednego z portów francuzkich i do portu włoskiego, poczem zostanie rozbrojona i zastąpiona zwykłą eskadrą zimową. Pogłoski o rzekomych innych celach eskadry tej są bezpodstawne.

Wiedeń, 21 września. Cesarz Franciszek Józef oraz minister hr. Kalnoky powrócili dzisiaj do Wiednia. — „Fremdenblatt“ omawiając zjazd monarchów w Rohnstocku, zaznacza, iż wyraźne zapewnienie wierznej obustronnej przyjaźni wypowiedziane wobec tak znacznej części armii niemieckiej posiada wielkie znaczenie pokojowe. Niezwykłe odznaczenie kanclerza generała Caprivi ze strony cesarza Franciszka Józefa jest dowodem wielkiego zaufania, jakim cesarz obdarza następcę księcia Bismarcka.

Wiedeń, 21 września. Dziś przybył tu, wracając do Rzymu, poseł pruski przy Watykanie, p. Schloezer.

Berno (szwajcarskie), 21 września. Rada związkowa postanowiła w celu przywrócenia zgody i spokoju w kantonie teyskim, powołać meżów zaufania z obu przeciwnych stronictw na wspólną konferencyę. — W dniu 27 b. m. a może i rychłej wyruszy do Tesynu 8 pułk konnicy związkowej, a w dniu 3 października bataliony 40 i 42 piechoty w celu utrzymania porządku podczas naznaczonego na dzień 5 października powszechnego głosowania w sprawie rewizji konstytucyi.

Paryż, 20 września. Tutejsza ambasada rosyjska ogłasza, że wszelkie pogłoski o rzekomem przybyciu ministra Giersa do Paryża są bezpodstawne. Pogłoski te powstały prawdopodobnie w ten sposób, iż jednego z przybyłych tu wczoraj arystokratów rosyjskich wzięto mylnie za ministra Giersa.

Paryż, 20 września. Portugalskie poselstwo tutejsze przeczy urzędownie pogłoskom o wybuchu rewolucyi wojskowej w Portugalii. Poselstwo przyznaje, że wskutk przesylenia, spowodowanego angielsko-portugalską ugodą, panuje w kraju pewne wzburzenie umysłów, ale wzburzenie to bynajmniej nie zdołało dotąd osłabić karności armii. Bezpodstawną jest, według oświadczenia poselstwa, także

wiadomość o rzekomej agitacji republikańskiej w kraju.

Paryż, 20 września. Według najnowszych telegramów z Yokohamy utonęło przy rozbiściu się tureckiego pancernika wojennego „Ertrugul“ 587 oficerów i marynarzy, a ocalało jedynie 66 osób.

Paryż, 21 września. Dzisiaj odbył się pojedynek pomiędzy dziennikarzem oportunistycznym Canivet a deputowanym Millevoye, byłym stronnikiem Boulangera; Millevoye odniósł lekką ranę. Równocześnie pojedynkował się w Bordeaux dziennikarz oportunistyczny Gounoubhou z bulanzystą Chiché, przycem tenże został także lekko ranionym. — W Marsylii i w departamencie Gard szalały dzisiaj gwałtowne burze, które wyrządziły znaczne szkody.

Calais, 20 września. Wskutek zatargów z robotnikami, zamknięto 80 tutejszych fabrykantów tiula swe warsztaty, w skutek czego 5000 robotników straciło pracę i zarobek.

Rzym, 20 września. Przypadająca na dzień dzisiejszy dwudziestą rocznicę wtargnięcia wojsk włoskich do Rzymu obchodzone we wszystkich prowincjach i koloniach z wielką uroczystością. Na rozkaz króla złożono w obecności deputacji wojskowej wieńiec na grobie Wiktora Emanuela.

Florencya, 20 września. Dzisiaj przed południem odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika króla Wiktora Emanuela w obecności króla, królowej, księcia Neapolu, księcia Aosty, prezesa ministrów Crispieno, ministra wojny i znacznego zastępcy publiczności, która witała parę królewską na każdym kroku z wielkim entuzjazmem.

Spezia, 20 września. Uroczyste spuszczenie na morze nowo zbudowanego pancernika „Sardegna“, odbyło się szczęśliwie dzisiaj o godzinie 11.

Spezia, 21 września. W obecności księcia Genuy, jako zastępcy króla, rozpoczęto dzisiaj pracę około budowy nowego portu handlowego.

Lizbona, 20 września. Według obiegających tu pogłosek, mianowanym zostanie Marteno Ferao prezesem ministrów i ministrem dla spraw zewnętrznych, ministerem spraw wewnętrznych obejmie dotychczasowy poseł w Madrycie, hrabia Casal Ribeiro, ministerstwo wojny, generał Abreu e Sousa. O ile pogłoski te zasługują na wiarę, trudno będzie się na razie dowiedzieć; urzędowego ogłoszenia nominacyi członków nowego gabinetu przed wotkiem spodziewać się nie można.

Lizbona, 20 września. Rady miejskie kilkadziesiątu miast oraz mnóstwo innych korporacyi wystosowało do Izby deputowanych protest przeciwko angielsko-portugalskiej ugodzie. Porządku w ostatnich dniach nigdzie nie zakłócono. — Stan zdrowia króla znowu się podobno pogorszył. Utworzenie gabinetu nowego napatyka na coraz to nowe przeszkody, dla tego na razie przewidzieć nie można, kiedy zostanie dokonaniem.

Londyn, 20 września. Związek właścicieli okrętów postanowił zwalczać wszelkimi siłami każde stowarzyszenie robotników, któreby mogło się stać dla interesów ich szkodliwym. Z powodu tego otrzymali już wielu pomocników handlowych wezwanie, aby natychmiast wystąpili ze związku handlowych pomocników okrętowych, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydani.

Zofia, 20 września. Komunikacya kolejowa z Carogrodu, przerwana z powodu powodzi, została wczoraj przywrócona.

Zofia, 21 września. Po zakończeniu manewrów w obozie pod Kulą wziął Książę Ferdynand udział w bankiecie wyprawionym przez oficerów i wznosił toast na pomyślność i dalszy rozwój armii. Ztamtąd wyjechał książę Ferdynand do Turn-Severinu, gdzie spotkał się z siostrą swą, małżonką księcia Maksymiliana bawarskiego, i udał się wraz z nią do Sandrowa, gdzie od kilku dni przebywa księżna Klementyna.

Petersburg, 21 września. Dzienniki donoszą, że rząd zamierza przedłużyć kolej transkaspjską w kierunku północnym. Równocześnie powzięto zamiar połączenia kraju transkaspjskiego z Chorassanem. — W tych dniach nastąpi, według obiegających tu pogłosek ratyfikacya zawartego z Persyą traktatu handlowego. — Izaak Chan, który dotąd internowanym był w Samarkandzie, przeniesionym został do Taszkentu.

Reading, 21 września. Według naj-

nowszych wieści, zginęło przy zderzeniu się pociągów pod Schömakersville 21 osób, podczas gdy 30 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Sydney, 21 września. Konferencya robotnicza wezwwała znanego przywódcę robotników londyńskich Jana Burnsa drogą telegraficzną, aby wpływem swym przeszkodził werbowaniu robotników angielskich dla Australii. Konferencya obrala następnie Arcybiskupa Sydneyu Kardynała Morana, wyższego sędziego Higginbotham i prezesa ministrów Nowej Południowej Walii, Sir Samuela Griffitha sędziami polubowymi w sprawie zatargu z chlebobdawcami i zobowiązała się poddać ich dezycji. — Zalogi krzyżowników „Orlando“ i „Caracao“ otrzymały rozkaz, aby w razie nowych zaburzeń pospieszyły natychmiast na pomoc władzom lądowym.

Homburg, 22 września. Obradujący tutaj wiec katolików Palatynatu przyjął rezolucyę, żądającą przywrócenia państwa Kościelnego; dalej wniossek, żądający powrotu wszystkich zakonów nie wykluczając Jezuitów i Kapucynów, dalej szerszego uwzględnienia praw rodziców do szkoły, która powinna być ściśle wyznaniową. W końcu zalecano popierać prasę katolicką i wezwano robotników katolickich do walki z socyalizmem. Rozwiązanie kwestyi socyalnej nastąpić powinno na podstawie zasad chrześcijańskich.

Paryż, 22 września. Kardynał Lavigerie oświadczył w mowie swęj, którą zagał kongres antyniewolniczy, iż wojna krzyżowa w celu zwalczania niewolnictwa przez Ojca św. Leona XIII rozpoczęta została. Kardynał nie żąda natychmiastowego zniesienia niewolnictwa, gdyż to naraziłoby mnóstwo niewolników na niechybną śmierć głodową. Koniecznien atoli należy zwalczać obywateli w niewolnictwie. W końcu podziękował Kardynał prasie europejskiej, nie wyjmując nawet organów względem katolików wrogo usobionych, za popieranie antyniewolniczych zabiegów. Potępienia godnymi są tylko te dzienniki, które sprawę antyniewolniczą zupełnie pokrywają milczeniem.

„Kreuz Ztg.“ a Polacy.

Powtórzyliśmy w sobotę korespondencyą nadesłaną „Kreuz Ztg.“ z Poznania, a zaopatrzoną oryginalnym napisem: „Słowo o naszych Polakach“, odkładając nasze uwagi nad tym artykułem do następnego numeru.

Wywielając się dzisiaj z zapowiedzi, winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że „Kreuz Ztg.“ myli się, przypisując „Kuryerowi“ ów ustęp, w którym jest wyrażone przekonanie, że cesarzowi powiedzie się całą polską ludność zespolić z swym tronem silnie także i na wewnątrz. Przyczynamy jeszcze raz ów ustęp w całości:

„Jego Cesarska i Królewska Mość, który jest obdarzony daleko sięgającym wzrokiem meża stanu, stara się na serwo przyciągać swych poddanych i pozyskiwać chętnie ich współdziałanie i zajęcie się wspólnem rozwiązaniem zadań państwowych. Ponieważ znamy nasze stosunki dokładnie, przeto jesteśmy przekonani, że Jego Cesarskiej Mości powiedzie się całą polską ludność zespolić z swym tronem silnie także i na wewnątrz. Znajdując się ona na najlepszej ku temu drodze. Spogląda ku tronowi z całą ufnością i z pewnością nie zawiedzie się! — Pominąwszy wszelkie inne wyższe względy polityczne, spodziewamy się z całą pewnością, że polityka gwałtownej germanizacyi i wytepienia nas desza do swych granic.“ (Ten ostatni peryod został przez „Kreuz Ztg.“ do woli zmieniony; brzmiał on pierwotnie, jak następuje: Pomijając bowiem inne wyższe, ogólnopolityczne względy, politykę gwałtownej germanizacyi i wytepienia, słowem system Bismarekowsko-Gosslerowski spotkało i w dziedzinie praktycznych rezultatów kompletne fiasko, co przyznają wszyscy Niemcy, którzy oświadczyli w tej polityce nie są czynni, albo interesowani. Świeżo dopiero zamieścili o tēm niemieckie dzienniki ze Ślązka zajmujące szczegóły).

Otóż ustęp powyższy nie jest bynajmniej naszą własnością, lecz cytatem z „Germanii“, zamieszczonym w num. 204 „Kuryera“ z dnia 5 września. Rewindykując dla „Germanii“ autorstwo powyższego ustępu, nie czynimy tego z tego powodu, iżbyśmy nie chcieli lub nie mogli wziąć na swój rachunek całej zawartej w nim treści, lecz po prostu spełniamy zwyczajny obowiązek dziennikarski. „Ger-

mania“ zdawała się odczuwać, że to jej własność i ztąd uwaga jej, aby porównać ten ustęp z pierwszym jej artykułem, wydrukowanym po odruceniu poznańskiej listy kandydatów. Jakim sposobem dokonała się w „Kreuz Ztg.“ zmiana ostatniego peryodu tykrotnie cytowanego ustępu z artykułu „Germanii“ — tego wytłomaczyć nie umiemy!

Co do samęj korespondencyi konserwatywnego organu, to jak z jednej strony niepodobna nam nie przyznać, że ogólna jej tendencya jest nam życzliwa i sympatyczna, — tak z drugiej zaznaczyć należy, że są w niej rzeczy, na które się absolutnie zgodzić i których bez odpowiedniego komentarza pozostawić nie możemy.

I tak przedewszystkiem zastrzedz się winniśmy przeciwko twierdzeniu korespondenta „Kreuz Ztg.“, jakoby z powodu odruczenia polskich kandydatów (mybysmy powiedzieli raczej: pierwszej listy kandydatów) miał powstać obecnie pomiędzy nami w najgwałtowniejszym przeciwieństwie do rządu ruch narodowy. Nonsensem jest chcieć wynajdować jakiś nowo powstający ruch narodowy, kiedy nasze odwieczne poczucie narodowe dotąd nie ustało i nowem jakimś zastąpione być nie potrzebuje. Za fałszywą zaś denuncyacyą uchodziłoby mogło twierdzenie, że ten wrzekomy „nowy ruch“ powstaje w najgwałtowniejszym przeciwieństwie do rządu, to znaczy skierowany jest przeciwko rządowi.

My nie myślimy bynajmniej występować przeciwko rządowi pruskiemu, najprzód choćby już dla tego, żeśmy jeszcze nie stracili nadziei, iż ostatecznie rząd ten przejrzy lepiej i nie odmówi nam arcyprzeka rodaka. Odrucenie pierwszej listy nie jest jeszcze skreśleniem z góry wszystkich polskich kandydatów, a że my odpychając od siebie myśl takiej monstrualnej możliwości występujemy przeciwko p. Gosslerowi, którego (nie sami zresztą) uważamy za naszego najcięższego wroga i autora wszystkich skierowanych przeciwko nam projektów, — toć to nie jest jeszcze występowaniem przeciwko rządowi, który bez p. Gosslera w danym razie bezpiecznie obyć się potrafi. Toż i centrum, któremu dziś żaden Niemiec patryotyzmu odmówić nie śmie, występuje stanowczo i energicznie przeciwko ministrowi i oczekuje jego upadku jako chwili, w której nastąpi zwrot ku lepszemu, mianowicie w dziedzinie szkolnej.

Dziwi się tylko mniem, jak się może organ konserwatywny dziwić Polakom, że co jednego boli, to wywołuje współczucie u drugiego. Wszakże i „Kreuz Ztg.“ nie milczy, ilekroć głośniej odezwie się jęć jej nadbałtyckich pobratymców.

Co do owego P. Boga w narodowych barwach — to szanowny korespondent „Kreuz Ztg.“ byłby istotnie wyswiadczył sobie samemu przysługę, gdyby tę szopkę pozostawił pismakom z obozu „Pos. Ztg.“

Korespondent wspomina o agitacyi, idącej coraz głębiej i ogarniającej coraz szersze warstwy ludowe, podnosi narodowy charakter naszego duchowieństwa, uznaje dojrzałość społeczeństwa, które się już wyleczyło z wszelkich podpadających a bezowocnych demonstracyi i zorganizowało dobrze na wszystkich polach, ale ta właśnie część artykułu jest tak napisana, że w danym razie rozmaitcie tłómaczyć sobie ją można, choć wystarczało jedno słowo, aby sens uczynić niedwuznacznym.

Bądź — jak bądź, jak to już zauważyliśmy, ogólne wrażenie korespondencyi z Poznania do „Kreuz Ztg.“ jest dodatnie, a my zadowoleni być możemy, że się w ten sposób rozpisala o nas gazeta, nie mogąca być w oczach rządu podejrzewaną o jakieś stronnicze dla nas wybujałości. Słusznie zauważyła „Germania“, że w autorze korespondencyi poznańskiej powstał nowy ostrzegacz przed dalszem prowadzeniem polityki usuwania i ranienia, która musi koniecznien odpychając działaczą na polskich poddanych. W obecnej chwili głos taki, jak korespondencya poznańska do „Kreuz Ztg.“ może pociągnąć za sobą nieobliczone następstwa.

Socjalna demokracja

nieprzebragana nieprzyjaciółka wiary w Boga.

Prawdziwości powyższego zdania dowiódł dep. ks. Dasbach z Trewiru na publicznem zebraniu w St. Ingbert w Pałatynie w dniu 14 b. m. własnymi słowa-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

mi jednego ze znaczniejszych socjalnych demokratów. Już w dniu 18 sierpnia miał ks. Dasbach w St. Ingbert mowę o socjalnej demokracji, w której, podług pism socjalnych demokratów, skreślił socjalistyczne państwo przyszłości i dowiódł jego niemożliwość. Przemawiał w ten sposób Meier, później zgłosił się jeszcze Roll i Ehrhart, lecz dla opóźnionej pory żądali uczestnicy zamknięcia posiedzenia. Na to uskarżał się radca miejski Ehrhart, dla tego został zaproszony przez ks. Dasbacha na zebranie w dniu 14 września, na które zgromadzili się tłumy ludzi.

Pierwszy zabrał głos p. Roll i zauważył, że tak on jak i jego towarzysze nie są socjalnymi demokratami i życzą sobie zamiast rozpraw o dodatnich lub ujemnych stronach socjalnej demokracji, rozpraw nad kwestją robotniczą. Ks. Dasbach nie zgodził się na tę propozycję, tłumacząc, że chce powołać jasny obraz o różnych stosunkach górników tamtejszych, musi najprzód przejrzeć rozmaite akta.

Radca miejski Ehrhart z Mannheimu przedstawił w długim przemówieniu dzisiejszy porządek społeczny. Mówca zapewniał, że socjalna demokracja ma program urzędowy eisenachsko-gotajski, podług którego dalej pracować będzie. Mówca oświadczył w obec twierdzenia ks. Dasbacha, że filary dzisiejszego społeczeństwa są boskami instytucjami, że dzisiejsze urzędnicy nie są bynajmniej boskami, że kapitaliści, wyszukując proletaryat, nie pytają się ani o Boga, ani o chrześcijaństwo. Kapitał w połączeniu z machiną pędzi naprzód i zabiera wszystko. W sprawie państwa przyszłości mówca wywołał, że to, co pojedynczy socjaliści o nim mówili lub pisali, jest tylko czczą gadaniną; obrazu państwa przyszłości nikt nie zdoła nakreślić. Wywody mówcy przerywali stronnicy jego częstemi oklaskami, a kiedy chodziło o polepszenie stosunków robotniczych, także i wielka część reszty robotników. Kiedy jednakże mówca dotykał uczuć religijnych obecnych, wtenczas odzywały się energiczne głosy oburzenia.

Ksiądz Dasbach wyraził zdziwienie swoje z tego powodu, że p. Ehrhart przytoczył tyle rzeczy, aby dowiedzieć, iż dzisiejszy porządek świata jest zachwiany w swych posadach, lecz na pytanie: „Co ma przyjść na jego miejsce?” — dał odpowiedź bardzo wymijającą. Kto brzy się coś złego, aby w to miejsce dać co lepszego, ten musi przecież podać, w jaki sposób chce spełnić to swoje zadanie. Nieokreślone nieszczęście powstać może przez to, że się tłumy buntują przeciwko obecnemu porządkowi, bez poprzedniego gotowego planu lepszego porządku i dowodu, że może być przeprowadzony. Ks. Dasbach wezwał p. Ehrharta, aby, ponieważ nie uznaje owęj czczej gadaniny ze strony socjalnej demokracji, wypowiedział publicznie swoje zdanie o państwie przyszłości.

Przycięnięty do muru kilku pytaniami, oświadczył p. Ehrhart, że wszelkie środki produkcji (a zatem fabryki i grunta) mają stać się własnością ludowego państwa, że właściciele mają być wywłaszczeni i wynagrodzeni pieniędzmi. Ksiądz Dasbach: A żądajcie państwo przyszłości tyle potrzebnych na to pieniędzy? P. Ehrhart: Będzie robiono banknoty. (Wolanie: asygnacje). Ks. Dasbach: A jaka wartość mają te pieniądze w państwie przyszłości, w którym tylko ten otrzyma środki do życia, kto wykaże, że dokonał pracy codziennej, wyznaczoną mu przez państwo? — zupełnie żadnej! Na to odpowiedział Ehrhart dostojnie: Wywłaszczony kapitalista może nanizac sobie pieniądze na łańcuszku od zegarka. Ks. Dasbach: A zatem wywłaszczenie jest najwycyżniejszą kradzieżą, wprawdzie

nie na korzyść jednostek, lecz państwa ludowego, ale ze szkodą dotychczasowego prawnego właściciela. Kradzieży zakazał Bóg w siódmym przykazaniu. Jeżeli zatem socjalna demokracja chce szerzyć swe nauki, musi starać się o wykorzenie wiary w Boga. W wyznaniach p. Ehrharta mam dowód, że socjalna demokracja nie zgadza się zasadniczo z wiarą w Boga, że jeżeli p. Ehrhart przeżył temu, to postępuje tylko wedle reguły przezorności, postawionej niedawno w Berlinie przez socjalnych demokratów: należy unikać tego, aby przez publiczne przyznawanie się do niewiary, nie wzbudzić nieufności w ludności wiejskiej.

Tak mówił ksiądz Dasbach, lecz pan Ehrhart milczał na to wszystko.

Odparcie zarzutów „Neue Freie Presse”.

W przeszłym tygodniu, o czém donosił już nasz korespondent wiedeński, wiadomil minister oświaty bar. Gautsch galicyjską radę szkolną, że wychowawcy galicyjskich szkół ludowych, ubiegający się o miejsca w wojskowych zakładach naukowych, zdradzają wielką niezajomość dziejów Austrii i domu habsburskiego, wskutek czego krajowa rada szkolna napominała kierowników i nauczycieli szkół ludowych, aby sumiennie obowiązu swego przestrzegali. To spowodowało żydowsko-liberalną wiedeńską „Neue fr. Presse” do zjadliwej napaści na Polaków galicyjskich, którym zarzuciła, iż uzyskali autonomię, odrzucając się od Austrii. Ponieważ zaś złośliwie jej insynuacje powtórzyła znaczna część nieprzyjaciół Polaków w usposobionej prasie niemieckiej, uprosiła lwowska „Gazeta Narodowa” członka galicyjskiej rady szkolnej krajowej, dr. Władysława Zajaczkowskiego, aby na zarzuty żydowsko-liberalnego organu odpowiedział fachowem przedstawieniem rzeczywistego stanu rzeczy, co się też stało. Odpowiedź dr. Zajaczkowskiego brzmi, jak następuje:

„Zawezwany przez was, abym jako obywatel krajowy, odpowiedział na artykuł „Neue fr. Presse” z dnia 17 b. m. przyznaję się, czynię to niechętnie, bo przeciwnik tak uprzedzonego, jakim jest „Neue fr. Presse”, najoczywistszymi argumentami nie przekona się, a przeto walka z nim musi być zupełnie bezowocna.

„Neue fr. Presse” opierając się na tém, że ministerstwo oświaty udzieliło swych spozstrzeżeń ministerstwu oświaty, jakoby młodzież wstępująca do szkół wojskowych posiadała niedostateczne wiadomości z historii austriackiej i z historii domu Habsburgów, odnosi ten rzekomy fakt jedynie do Galicji i żąda rzuca się na władze galicyjskie, na Namiestnictwo, Radę szkolną i wogóle wszelkie władze krajowe, zarzucając im, że one niszczą w ludności krajowej poczucie przynależności do monarchii austro-węgierskiej. Ten stan rzeczy, według opinii „Neue fr. Presse”, spowodowany został spolonizowaniem władz galicyjskich i obsadzeniem wszelkich posad urzędowych Polakami, myślącymi jedynie o odbudowaniu Polski i dla tego ideału wyzyskującymi swe stanowiska urzędowe.

„W końcu artykułu zapytuje się „Neue fr. Presse”, coby się stało z Czechami, gdyby w myśl żądań czeskich i w tym kraju zaprowadzono język urzędowy czeski. Taka jest mniej więcej treść owego artykułu, obrana z dodatków i okras stylizacyjnych, właściwych pewnej kategorii dziennikarzy wiedeńskich i uwolbiona od wycieczek namiętnych, pełnych żółci i fałszu, których się zwykło używać tam, gdzie się nie ma słusznej do zarzutów podstawy.

Nie chcę wchodzić na pole polityczne,

nie chcę się domyślać, jakie to rzeczywiście pobudki kierowały piórem piszącego ten artykuł, jakie cele zamierzał on tym artykułem osiągnąć, a ograniczę się tylko na wykazaniu bezzasadności faktu, jaki służył za bezpośredni powód do ubolewania nad rzekomym upadkiem patriotyzmu austriackiego u młodzieży galicyjskiej.

We wspomnianym artykule czytamy, że młodzież galicyjska, wstępująca do zakładów wojskowych, nie zna historii austriackiej i historii domu Habsburgów. Owóż „N. fr. Presse” rozmięta się z prawdą. Nie odnoszono tego wyłącznie do młodzieży galicyjskiej, co ministerstwo wojny spozstrzegło w ogólności u młodzieży, do szkół wojskowych wstępującej. Specjalnie zaś w odniesieniu do młodzieży galicyjskiej jest ten zarzut, wręcz powiadam, bezpodstawny.

Młodzież galicyjska ma w szkołach zupełną możność obeznania się z historią austriacką, od klas bowiem najniższych do najwyższych i w cytatach polskich i czytankach niemieckich najwybitniejsze momenty tej historii są obszernie i ciepło traktowane. Weźmy do ręki n. p. choćby „Wypisy polskie” na I kl. szkół średnich, a znajdziemy tam pomiędzy opowiadaniem historycznym następujące ustępy z historii domu Habsburgów: Laskawość Maryi Teresy, Cesarz Józef II lekarzem, Złoty cesarz Franciszka I, Arcyksiążę Karol, Szlachetność wodza (Jan Józef hr. Radecki), Arcyksiążę Franciszek Karol jako opiekun ubogich, Cesarz Franciszek w szkole ubogich, Cesarz Franciszek Józef i wieśniak tyrolski, a wreszcie na zakończenie dzieła, austriacki hymn ludowy.

Wszystkie te cytaty są nadto tak ułożone, że cały ich materiał w porządku przepisany musi być w szkole przeczytany i przerobiony, więc nawet nie może za chodzić obawa, ażeby ustępy, dotyczące historii austriackiej, przy lekturze mogły być pomijane.

„Oprócz luźnych pencez historii austriackiej za pomocą czytanek, ma młodzież szkolna dwukrotny wykład systematyczny tej historii w klasie IV szkół średnich, gdzie przy nauce geografii monarchii austriacko-węgierskiej jest traktowana w streszczeniu historia krajów tej monarchii składających, i w klasie VIII, gdzie po ukończeniu historii powszechnej szczegółowo wyklada się historią austriacką na podstawie podręcznika Tomka.

„Z tego przedstawienia rzeczy każdy nieuprzedzony, niepowodujący się zawzięciem narodową lub rasową, oweźmie to przekonanie, że władze szkolne, tak spowiadane przez pismaka z „Neue Freie Presse”, szczerze dbają o to, ażeby młodzież wiedziała, do jakiej monarchii jest przynależna, jaki jest jej monarchii rozwój dziejowy, kto w niej panuje, a przede wszystkim, ile my Polacy zawdzięczamy cesarzowi. Właśnie od chwili, kiedy nam dano możność rozwijania się na podstawie narodowej, wzmocniło się poczucie łączności z monarchią austro-węgierską.

Jużi mogło się zdarzyć, że ten lub ów wychowawca naszych szkół, słabszy pamięci lub łepszego umysłu, przy egzaminie wstępnym do zakładu wojskowego zapomniał o jakim fakcie historycznym, atoli takie wypadki mogą zdarzyć się i pewnie zdarzają się także gdzieindziej, nawet w samym Wiedniu u młodzieży niemieckiej, wszelako z tych luźnych wypadków nie można czynić wniosków ogólnych, zwłaszcza gdy się zważy, że rodzice polscy, czego wcale nie pochwalamy, oddają swych synów do zakładów wojskowych przeważnie tylko wtedy, gdy sobie z nimi, dla ich krewkości lub opieślatości, w domu rady dać nie mogą. Zresztą niechby „Neue fr. Presse” postarała się o szczegółowe wykazy tej młodzieży, u której spozstrzeżono braki omawiane, a ku swemu zawstydzeniu

przekonałaby się, że stósunkowo najmniej tam młodzieży pochodzenia polskiego, a w ogóle wychowawców szkół galicyjskich! Na tém poprzestaję, gdyż, jak powiedziałem, nie moją rzeczą wchodzić w dyskusję polityczną z dziennikiem, względem nas uprzedzonym, który wojuje fałszem, nas pomawia o podkopywanie patriotyzmu, a sam swemi artykułami, biorącymi w obronę n. p. naszych rusofłów, paraliżuje działalność władz krajowych, w których lubo zasiadają Polacy, to przecież nie zapominają oni, że są członkami władz rządowych, które całość monarchii i jej dobro przedewszystkiem na oku mieć powinny.”

Dr. Wład. Zajaczkowski.

Przeróżające sprawozdanie.

Prasa katolicka wielokrotnie już zwracała uwagę na samobójstwa młodzieży szkolnej, jako niepokojący objaw czasu. Obecnie piszą z Berlina na podstawie „koresp. statystycznej”, co następuje:

„Jeżeli w ogóle samobójstwa są zasmucającym objawem stósunków religijnych, obyczajowych i społecznych naszego postępowego wieku, to samobójstwa dzieci i niepełnoletniej młodzieży są podwójnie przerażającymi. Liczba tych samobójstw uczniów nie jest bynajmniej drobna. Wynosiła ona w Prusach w ciągu sześciolatniego przeciągu czasu od 1883 do 1888 w ogóle 289 i to w 1883 roku 58, w 1884 roku 41, w 1885 roku 40, w 1886 roku 44, w 1887 roku 50, w 1888 roku 56. Liczby te nie oznaczają bynajmniej zwrotu ku lepszemu.

Statystyka urzędowa starała się także zbadać przyczyny samobójstw. Jeżeli „statystyczna korespond.” podnosi to, że przy młodocianych samobójstwach stwierdzenie ich jest o wiele trudniejsze, aniżeli przy samobójstwach dorosłych ludzi, to bezwzględnie ma ona słuszność. Wynik potwierdza to, gdyż z 289 samobójstw pozostała przy 86 czyli 29,8 procent przyczyna nie znana. Więcej jeszcze niż u dorosłych starając się pozostali zataić powody samobójstwa małoletnich; co do własności duha i ciała, jako też z poprzeczeniem życia tych samobójców rzadko znajdują się dostateczne szczegóły; wreszcie być może, iż przyczyny samobójstwa są tak dziecinne, drobnotkowej natury, że nikt na ich domysł nie wpadnie.

Statystyka rozróżnia między uczniami wyższych a niższych zakładów naukowych. Wśród przyczyn samobójstwa u uczniów zakładów wyższych te, które popełniono z obawy przed egzaminem, z powodu przedpamięcia w egzaminie, lub nieotrzymania promocji, najczęściej zachodzą, gdyż 15 razy. U uczniów niższych zakładów naukowych przeważa znacznie przyczyna obawy przed karą i to w 45 przypadkach na 163 u chłopców, i w 23 na 46 u dziewcząt; u tych ostatnich zaś przyczyna ta znajduje się u 50 procent samobójstw. Przeciwnie z powodu egzaminu lub promocji nie pozabawilo się żadne dziewczę życia, a z niższych zakładów naukowych w 5, w niższych w 8 przypadkach; niesnaski z rodzicami odnośnie nauczycielami w 2 w wyższych zakładach, obrażona ambicja w 11 wyższych, 8 w niższych zakładach naukowych, ostre lub niegodne obchodzenie się ze strony rodziców lub innych w 1 odnośnie 12, złość, gniew, przekora w 2 odnośnie 6, choroba umysłowa, melancholia w 12 odnośnie 12, cierpienia fizyczne w 2 odnośnie 1, religijne fantazje w 2 przypadkach w szkołach niższych, nieszczęśliwa miłość w 5 (4 chłopców i 1 dziewczę) w wyższych zakładach, moralne zaniedbanie 1 odnośnie 6, przesył życia w 5 odnośnie 1, szulerka w 7 przypadkach u

uczniów szkół niższych, „inne przyczyny” w 3 odnośnie 1, nieznaną powód w 15 odnośnie 71; ostatnia liczba obejmuje 12 samobójstw dziewcząt.

Liczba samobójstw w niższych szkołach przewyższa znacznie liczbę samobójstw w szkołach wyższych; w r. 1883 przypada: 19 na szkoły wyższe, 39 na niższe zakłady naukowe; w 1884 roku 14 odnośnie 27, w 1885 roku 10 odnośnie 30, w 1886 roku 6 odnośnie 36, w 1887 roku 17 odnośnie 33, w 1888 roku 12 odnośnie 44. Jeżeli liczby te tłumaczyć się znaczącej liczbą uczniów w szkołach niższych, aniżeli w wyższych, to z drugiej strony okropną jest rzeczą, że takie mnóstwo dzieci odbiera sobie życie; gdyż samobójcy z szkół wyższych, są mniej lub więcej dorośli.

Liczba żeńskich samobójców w znacznie jest mniejsza od liczby męskich, wynosiła 46 na 289, a z tych 46 samobójstw nastąpiło, jak już wspomnieliśmy, 23 z obawy przed karą, a u 12 innych przyczyna pozostała nieznaną.

Ważniejszém od stwierdzenia poszczególnych przyczyn samobójstw dzieci szkolnych jest stwierdzenie ogólnych przyczyn tego smutnego zjawiska. Tutaj twierdzić można, iż tak przy tych, jak i przy samobójstwach dorosłych, należy przede wszystkim szukać przyczyn w upadku religijnym i moralnym naszych czasów. Jeżeli dziecko w szkole pobiera niedostateczną tylko naukę religii w kilku szkolnym planem objętych godzinach, a w domu nie ma religijnej zachęty, religijnego przykładu, a może nawet styśzy wymiawianie się z religią i jej nauczycielami, jak to niestety zachodzi w niektórych rodzinach, z jakże ma ono mieć moralny hamulec, który je powstrzyma w chwili namiętności i z powodu głupstwa, albo jedynie innym na przekór, życie sobie odbiera? Gdzie nie ma religii, tam brakuje moralnej podstawy, pokusa ma łatwy przystęp. Któż wie, jaka moralna nędra kryje się pod owemi „nieznanymi przyczynami”? Znane przyczyny, podawane przez statystykę, zostawiają po części szerokie pole do przypuszczeń; żąd może pochodzić czasem dziecka „melancholia”, „przesył życia” itd.? Przypomnijmy wreszcie chęć używania, którą nierozsądni rodzice w dzieciach formalnie kształcą, a będący mieli dalsze ogólne wytłumaczenie braku moralnej podstawy, który w pierwszym rzędzie stanowi przyczynę samobójstw. Państwowe organa atoli, które zajmują się zestawieniem szczegółowej statystyki samobójstw, uczyniłyby dobrze, gdyby się zajęły gorliwie usunięciem jądym dla wszystkich przyczyn tychże samobójstw.

Kongres górników niemieckich w Halli

zakończono okrzykiem: „Robotnicy wszystkich krajów, zgroźcie się!” Okrzyk ten stanowi w nowszym czasie zakończenie wszystkich większych kongresów robotniczych i ma wyrażać międzynarodową solidarność interesów robotniczych. Równocześnie z międzynarodowym kongresem socjalistów w Paryżu odbywała się międzynarodowa konferencja górników, która oświadczyła się za narodowem stowarzyszeniem górniczym i w dalszym następstwie za międzynarodowym związkiem górniczym. Jeżeli tedy obecnie przyszedł w Halli do skutku związek górników niemieckich, to przez to odpowiedziano inicyatywie daną w Paryżu.

Pierwszą czynnością nowego związku, który dopiero musi wykażeć, czy większość górników niemieckich stoi po jego stronie, ma być petycja do parlamentu, w której związek zamierza żądać przede wszystkim zaprowadzenia osmiogodzinnego dnia pracy, który w Halli postawiono na czele żądań, oprócz tego także jednolitej dla Niemiec ustawy górniczej. Petycja ta ma nadto zawierać wszystkie

(24) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sulkowski.

(„X. Y. Z.”).

Ostatnie chwile Unii.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 216.)

Ukaz więc cara z roku 1827 tak troszczący się o czystość Unii, co innego mówił dla Stolicy św., a co innego robił jej pomazanie Siemaszko, który w swęj niegodziwości był już na tyle otwartym, że ani jednym słowem nie potępił gwałtów na Unii dopelnianych. — Obowiązek ten przypomniała mu szlachta gubernii witebskiej w adresie w roku 1835 do cara Mikołaja wystosowanym. — „Na wielu miejscach, mówi adres, zwolują małą część parafian, bez współdziałania reszty, i zmuszają ich, nie drogą przekonania, lecz siłą, której oporu stawic nie mogą, do przyjęcia wiary prawosławnej; a jakkolwiek ten akt pochodzi od niewielu, ogłaszają pozostałym mieszkańcom wsi lub parafii, że powinni wyznawać religią prawosławna. — Bez względu na wszelkie protestacje zaliczają ich do prawosławnej cerkwi i wbrew prawu zamieniają kościoły na cerkwie kato-

lickich wypędzają. — W taki sposób jedni przez prosty nakaz władzy, inni przez żądanie przesładowaniem i karami za protestacje, jakich częste widzieli przykłady, inni jeszcze ujęci nadzieją szczególnych łask, uwolnieniem od podatków lub pańszczyzny, porzucają wiarę swych ojców, do której sami są przywiązani. Wynika ztąd przekonanie u ludu, że można religią zmieniać wedle okoliczności i w celach otrzymania pewnych osobistych korzyści.”

Był to głos wołającego na puszczy, żal, skarga, których słuszność miały potwierdzić potoki krwi i łez w roku 1839 z ludności unickiej przez Siemaszkę wytoczone, który w dniu 12 lutego owego roku w Połocku wraz ze swymi uczniami, w prawosławiu przez siebie wychowanymi przeszedł jawnie na prawosławie. Podług Etudes religieuses Siemaszko zwołał unickie duchowieństwo niby na sobór do Połocka. W czasie wydanego obiadu, upoił je mocno i dał mu do podpisu pismo przyłączenia się do prawosławia i to nie czytając go podpisał i po otrzymaniu podpisu natychmiast odesłał Mikołajowi. Po wytrzeźwieniu duchowieństwo dowiedziawszy się, że podpisał swoje przyłączenie się do prawosławia, poczęło swe podpisy cofać ale nadaremnie, bo już były w rękach Mikołaja.

Ale na tem nie koniec; — mało mu było łez swych niewolnych współwyznawców, zapragnął ich u katolików łacińskich. — Osypany łaskami cara, wyniesiony do godności metropolity całej Litwy, gniebił nas jeszcze przez lat 30. — Doczekał się wreszcie rządów Murawiewa, dla którego, po wywiezieniu z Wilna czcigodnego biskupa Kraszińskiego, stał się prawą ręką. — Biskup Krasziński był jedynym z trzech swych poprzedników, którego moralnego uroku, powabu, śmiałości i godności Siemaszkę się lękał, i za rządów ks. Kraszińskiego nietylko Ko-

ściółowi naszemu dał spokój, ale nawet nie przesła-dował księży naszych, gdy mu donosono, że ci dzieci małżeństw mieszanych chrzcili. — Dopiero po wywiezieniu biskupa Kraszińskiego odżyła w nim sroga nienawiść ku Rzymowi i Polsce.

Jemu przeważnie przypisać należy okropność spustoszenia w dycezyi Wileńskiej, w której w latach od 1863 do 1869 — 108 kościołów w gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej a 24 na Żmudzi odebrano a z 600 księży w biskupstwie Wileńskim, 337 zesłano w Sybir lub na szubienicę.

Po tem krótkim przypomnieniu ostatnich chwil Unii na Litwie, przystępuję do otwarcia od lat 27 wogóle, a od 15 w szczególe, zasklepiającej się niby ale zagoić się, póki żyją ofiary neronowskiej polityki prawosławia, w stępkach Orenburga z głodu i zimna bohaterko wymierające, nie mogąc rany naszego męczeńskiego żywota — jaką jest kassata Unii na Podlasiu w r. 1875 dokonana.

Czując, że nieudolne moje pióro z ręki mi wypada, że umysł mój drętwieje, że jako świadek żywy scen naturą ludzką wstrząsających, nie będę mógł spokojnie ostatnich dni Unii w Królestwie Polskiem skreślić, nie chcąc wybuchem zbyt świeżego bólu sprawie świętej szkodzić, posłokować się tu będę majestatem spokoju, jakim tchnie praca Rossyanina, całym sercem nieszczęśliwą swą ojczyznę kochającego, przeznaczonego Ojca Martynowa.

Praca ta pod tytułem „Rozbój w Chełmskiem” pomieszczona w piśmie teologicznym paryżkim Etudes Religieuses przez drugiego znanego Rossyanina ojca Gagarina w Paryżu przed laty wydawanem, streszcza historyczne wypadki od roku 1864 po włącznie 1875 roku.

Zanim do tego okresu iście Neronowego przyjdziemy, rzucić nam wypadnie okiem pobieżnie na

obszar tej części Królestwa Polskiego, powszechnie Podlasiem zwanęj.

Starsze pokolenie wychowane w szkołach wojewódzkich Królestwa Polskiego przywykło uważać za Podlasie tę część południową kraju, którą kongres wiedeński zamknął w granicach Województwa Podlaskiego, t. j. mniej więcej w obszarze dzisiejszej gubernii Siedleckiej, i unię w tym obszarze zawierać. Mylny to pogląd i mylny podział, bo najprzód Unia zawierała się nie w obszarze dycezyi podlaskiej, gdyż nazwa ta, wzięta od województwa podlaskiego odnosi się wyłącznie do biskupstwa łacińskiego, utworzonego w roku 1818 z części dycezyi Łuckiej, lecz w granicach dycezyi chełmskiej obrządku wschodniego, zwanęj przed rozbiorem Polski dycezyą Chełmsko-Belzską; powtóre: Podlasie samo, etnograficznie brane, zmieniało swe granice niejednokrotnie, ustaliło je dopiero, choć niezupełnie za obu Zygmuntów Jagiellonów.

Źródła Dziejowe Pawińskiego, IV, 279 w wykazie skarbowym poborów z roku 1578 wymieniają w owocznem Województwie Podlaskiem następujące miasta: Bielsk, Narew, Kuyszyn, Augustów, Kleścele, Suraz, Tykocin, Goniądz, Rajgród, Drohiczyń, Mokobów, Węgrów, Mordy, Sokołów, Międzylesie, Ciechanowice, Siemiatycze, Wysokie Litewskie, Mielnik i Łosice — a więc wykaz ten objął tylko północną część dzisiejszej gubernii Siedleckiej, czyli Województwa Podlaskiego w roku 1516 powstałego, a natomiast sięgnął obszarów dzisiejszych gubernii Łomżyńskiej i Augustowskiej w Królestwie Polskiem i dawnego, za rządów pruskich powstałego, obwodu Białostockiego, w dzisiejszej gubernii Grodzieńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żądania, zaproponowane na kongresie przez delegatów saskich. Odnosi się one po części do trudnych stosunków, których usunięcia żądano w parlamencie, jako też w prasie prychylny robotnikom. Spodziewać się należy, że petycja ta znajdzie odpowiedni posłuch w parlamencie, który po swem zebraniu się będzie się głównie zajmował kwestyą ochrony robotnika.

Zarząd nowego związku górników niemieckich jest na razie prowizorycznym. Siedliskiem jego ma być Bochum, jako centralny punkt okręgu górniczego. Zarządowi temu podlegać będzie organ związkowy, wydawany równocześnie w Bochum i w Cwikawie pod tytułem: „Gazeta dla górników niemieckich. Organ związkowy”. Równocześnie zamierzają górnicy założyć bibliotekę związkową, z której agitatorzy czerpać mogli informacje w kwestiach fachowych, a którzy zarazem ułatwiał kształcenie się tych górników, którzy kiedyś, jeżeli odnośna agitacja górników doprowadzi do zamierzonego celu, upoważnieni zostaną do kontrolowania zakładów górniczych. Na razie więc spodziewać się można, bardzo ożywionej agitacji ze strony górników, którą centralistyczna organizacja znacznie ułatwi.

W każdym razie przynajmniej trzeba, że kongres delegatów w Halli posiadał wybitną cechę pokojową i że celem jego była naprawa dol górników na podstawie prawnej. Dopóki zaś górnicy trzymają się będą drogi prawnej i uprawnionej, i dopóki żądania ich nie przekroczą granicy możliwości spełnienia, dopóty mogą się spodziewać poparcia ze strony kół względem robotników życzliwie usposobionych oraz poparcia ze strony monarchy, który właśnie górników szczególnie otacza opieką. I w parlamencie znajdują uprawnione ich żądania prawdopodobnie uznane i poparcie.

Alle uznając słuszne żądania górników, należy równocześnie śledzić bacznie objawiający się wśród nich coraz widoczniejszy prąd, zmierzający do organizacyi międzynarodowej. I tak przedewszystkiem oczekają należy, co uchwały wybrany przez walny wiec górników belgijskich w Jolimont komitet, który w tych dniach zbiera się na naradę właśnie w sprawie zawiązania międzynarodowego związku górników i powszechnego strajku górników belgijskich.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna rozesłała Agencja północna do gazet rosyjskich i warszawskich przemowę generała gubernatora Kochanowa, jaką tenże w dniu 17 b. m. wygłosił do deputacyi rady miejskiej, która ma przybyła powinszować nominacyi na generała artylerji.

Otóż przyjąwszy deputacya, poruszył najprzód Kochanów sprawę porządku miejskich w Wilnie i wytknął niewłaściwość pewnych wydatków, n. p. zamówienie drogich cegieł w Dynaburgu na budowę rzeźni miejskiej, która skutkiem tego będzie kosztowała około 300,000 rs. Generał nadmieniał, że miasto posiada też inne, niemniej ważne potrzeby.

Nie mamy dotąd — mówić — porządnego gmachu teatralnego; doniosłość i nieodzowność tej budowli dawno już znano, ale sprawa ta ograniczyła się do rozpraw, komisji i ułożenia prawie niemożliwych do ziszczenia projektów. Doszły mnie wieści, że zresztą przedostały się i dalej, że sprawa teatralna dla tego jedynie się przewlekła, iż Wilno ma teatr rosyjski. Nie wierzę temu i pogłoskę rzeczoną za potwarz pożyte, albowiem nie przypuszczam nawet, iżby w starożytnym grodzie rosyjskim rosyjscy wierni poddani swego monarchy mogli pozwalać sobie na cośkolwiek podobnego.

Zwróciwszy się następnie do radnych żydów, jen. Kachanow powiedział między innymi:

We wszystkich miastach europejskich żydzi starają się nie odróżniać od innych narodowości w stosunkach społecznych; u nas zaś jest na odwrót. Żydzi na przekór wszelakim dążeniom rządu usiłują utrzymać odrębność swoją. Nie dotknę zgola ogólnie żydowskiego zachowania — jest ono oburzającym. Dzieci wasze pozostają bez wszelkiego dozoru; pelżają gromadami po chodnikach i ulicach, zawadzając przechodniom i jeźdźcom; wyrostki zaś wręcz lotrostwem się bawią. Nigdzie wreszcie niepodobna dostrzedz tak dalece szkaradnego zjawiska, jak tłuszcza żydowska, gromadząca się natychmiast, skoro do zajęcia wmieści się cośkolwiek obchodzącego żydów. Ciekawo mi wszędzie, lecz gromadzić się i działać ciżba, przeskakując policyi i usiłując wydrzeć z jej rąk jakiegoś pochwyconego na gorącym uczynku żyda-złodziejczaka, zagmatwać okołonożności i sprawę zacięciem, jest to cecha szczególna tylko tłuszczy żydowskiej. Wyładki, które się wydarzyły tego lata w Białymostku i Wilnie, są dostatecznie wymowne; przymijcie przeto do wiadomości i powtórzcie współwyznawcom waszym, iż żaden zgola wypadek tego rodzaju bez śladu nie przemienie: że za każde naruszenie spokoju publicznego i porządku winni ulegną karze. Wy, wybrani, zaufanie swoich współwyznawców posiadający, radni zakonnu moższowego, a przeto w gronie swoich korzystający w pewnej mierze z wpływu, możecie przecieć na współwyznawców swoich wpłynąć moralnie, aby wspólnie siłami osiągnąć porządek publiczny i ład w mieście, dla dobra powszechnego.

Rosyjski teatr w Wilnie, które bądź jak bądź, mimo twierdzenia Kochanowa

nie będzie miastem „ruskiem“, potrzebny zaiste, jak dziura wmoście, boć chyba tylko dla czynowników rosyjskich. Obywatele nie uważają wcale Wilna za „starożytny gród ruski“, i teatru rosyjskiego nie potrzebują.

Końcowe uwagi o żydach wykazują, że zresztą nikomu nie jest tajemną, do jakich czynów żydzi są zdolni.

— Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał pozwolenie władzy komunikacyjnej na budowę nowej bocznej linii w obrębie stacyi Sosnowice, mającej prowadzić od głównego toru kolei pruskiej do stacyi towarowej. Linia ta ma się przychylić do szybkiego załatwienia formalności celnych, bez tamowania ruchu na stacyi osobowej. Roboty rozpoczną się z wiosną.

— „Grażdanin“ donosi, iż na całej przestrzeni zachodniej granicy łądowej ma być przedsięwzięte powiększenie straży pogranicznej. Największy dodatek liczebny ludzi przypada na gubernie: wotyńska, lubelską i radomską.

— Poważnej natury kwestya poruszona została przez kijowskiego generał-gubernatora, mianowicie czy cudzoziemcom i żydom wolno być akcyonaryuszami cukrowni, a to w myśl prawa o cudzoziemcach w guberniach pogranicza zachodniego i ograniczeń względem żydów w guberniach zachodnich. Prawo obecnie, jak wiadomo, zabrania nabywania, dzierżawienia i administrowania ziemią po za obrębem miast cudzoziemcom, udział zaś w akcyach cukrowniczych, funkcyjujących tylko po wsiach, dzieje się wbrew prawu. Sprawa ta oprze się o sfery decydujące w Petersburgu.

— Car i carowa, podczas pobytu w Równem, byli, jak zapewniają uprzejmi dla dam i obywateli polskich, którzy im się przedstawiali, w towarzystwie znajomymi: ks. Roman Sanguszko, hr. Józef Potocki, hr. Marya Potocka, hrabstwo Władysławowie Branicy, ks. Zeneida Lubomirska i księstwo Stanisławowie Lubomirscy, właściciele Równa, księżna Michał i Ferdynand Radziwiłłowie, oraz inni. Carowa przyjmowała osobno damy, a car panów. Był obiad dworski, na który między innymi zaproszeni zostali: księstwo Stanisławowie Lubomirscy i księżna Zeneida Lubomirska. Car rozmawiał z niektórymi po francuzku. W ks. Mikołaj odznaczał się ks. Stanisław Lubomirski.

NIEMCY.

* Berlin, 21 września. Zjazd cesarza w Rohnstocku skończył się; w sobotę obydwaj monarchowie rozstali się, cesarz Franciszek Józef powrócił do Wiednia, cesarz Wilhelm zaś pojechał do Creisau w odwiedziny hr. Moltkego. Niemieckie pisma rozpisyują się o serdeczności w obcowaniu obydwoich cesarzy, jako też o przychylnym usposobieniu kancлера Capriviego i hr. Kalnokiego nawzajem. Przy zakończeniu manewrów wypowiedział cesarz Wilhelm publicznie podziękowanie królowi saskiemu i cesarzowi austriackiemu za obecność przy ćwiczeniach, wyrażając nadzieję, że obydwaj monarchowie nabrali przekonania, iż wojsko pod jego kierownictwem równo jest dzielnym, jak za czasów Wilhelma I, co daje rękojmią dalszej sily i trwałości braterstwa. Cesarz austriacki podziękował także w imieniu króla saskiego, oświadczając, iż czuje się dumny z tego, iż ma sprzymierzeńca, który rozporządza takimi wojskami. Creisau opuścił cesarz Wilhelm w sobotę o 7 wieczorem a o godzinie 9 przybył do Bolesławia, gdzie przyjmował cesarza hr. Solms.

— Z powodu zjazdu cesarskiego w Rohnstocku zamieszcza londyński „Standard“ następujące uwagi: „Kiedy ks. Bismarck stał jeszcze na czele urzędu dla spraw zagranicznych, otrzymywały jego organa od czasu do czasu wskazówki, aby zawarty traktat przedstawiał w nieco wątpliwy sposób, gdyż jakkolwiek książę był wynalazcą polityki *du des*, starał się on zawsze więcej brać, aniżeli dawać. To jednostronne pojmovanie wywołało naturalnie w Wiedniu nieufność i obawę. Wszystko to się zmieniło od czasu abdykacyi księcia a rezultatem jest to, że Austria czuła się swobodniejszą w zabranianiu stanowiska odpornego wobec potężnego państwa bałkańskiego, gdy tymczasem mrukiwie usposobienie petersburskiego gabinetu wystąpiło i uwidatniło się więcej.”

— Kanceler Caprivi otrzymał od cesarza Franciszka Józefa order św. Stefana z brylantami.

— Na wiec katolików Palatynatu w Homburgu, który się odbył w niedzielę, zebrało się około 15,000 osób, między niemi wielu górników i duchowieństwa. Dr. Sieben powitał zebranie, ksiądz prob. Ohmer mówił o obowiązkach katolików i znaczeniu prasy, żądając utrzymania programu centrum, które występuje w obronie prawdy, wolności i prawa. Dep. dr. Schädlar zwracał uwagę na zgubne cele socyalnej demokracji i mówił o stosunku tejże do religji. Ks. Dasbach szczegółowo rozbił środki, zdolne polepszyć dolę stanu chłopkiego i mówił o tworzeniu stowarzyszeń rolniczych. Ks. dziekan Hammer wyświecił obecne położenie Kościoła, żądając dla niego wolności. Wiec uchwalił kilka rezolucyj.

— W Wyrzburgu umarł O. Ambroży Kaess, którego w roku 1878 król mianował Biskupem wyrzburgskim, którego no-

minacyi atoli Ojciec św. nie potwierdził.

— Pan Schläger miał powrócić na swoje stanowisko do Rzymu. Już podobno raz wybrał się w podróż, lecz został — jak twierdzą „Hamb. Nachr.“ — odwołany z drogi telegraficznie przez urząd dla spraw zagranicznych.

— Książę Bismarck wynajął, wedle doniesienia jednego z pism włoskich, wile w San Remo, gdzie zamierza zabiwać przez pewien czas.

— „Capitan Fracassa“ zaprzecza wiadomości, że Crispi wybiera się na zjazd z kanclesem Caprivim lub ministrem Kalnokym.

— Angielskie gazety donoszą, iż naczelny plemion Krepi w kraju Togo wysłali deputacyą do gubernatora angielskiego „Złotego wybrzeża“, która protestowała przeciwko odstąpieniu Niemcom ich kraju. Plemiona Krepi stawiają podobno Niemcom zbrojny opór. W Berlinie o tym nic na razie nie wiadomo.

— „Lothringer Ztg.“ donosi, iż w Metz aresztowano zatrudnionego przy fortyfikacyi technika Stockla, podejrzanego o zdradę stanu.

— Pisma „Bayrische Courier“, „München Fremdenblatt“ i „Volksbote“ przeszły za cenę 400 tysięcy marek na własność spółki wydawniczej Manz i Sp. i wychodzą będą i nadal w duchu katolickim pod nadzorem przywódców bawarskiego stronnictwa centrum.

ROSYA.

* Z Wołynia donoszą, że manewra pod Równem użyte zostały za pretekst do powiększenia liczby wojsk na granicy. Proceder tego powiększenia odbędzie się w ten sposób, iż część wojsk Kijowa, Żytomierza itd., ściągniętych do Równa na manewra, zostanie w Równem na stałe, a na ich miejsce przybędą wojska z głębi Rosyi. I tak n. p. pułk Putiwelski, który stał w Żytomierzu, zostanie już teraz w Równem, a natomiast do Żytomierza ma przyjsć pułk, stojący teraz w Kursku.

TURCYA.

* Londyńskie biuro Reutera podaje bliższe szczegóły, dotyczące się zatonięcia dwóch okrętów tureckich w pobliżu południowych brzegów Japonji, o czym już w sobotę dzonośli telegramy. Z rozbitych okrętów był jeden, „Ertrogul“, pancernikiem wojennym, drugi „Musashi Maru“, parowcem pocztowym; oba zatoniły podczas straszliwej burzy. Z załogi parowca pocztowego ocalał tylko jeden marynarz, podczas gdy z liczącej przeszło 600 głów załogi pancernika zdołało się uratować 6 oficerów i 57 ludzi. Pomiędzy innymi zginęli nurtach morza także wiceadmirał floty tureckiej Osman pasza i kapitan okrętu Ali Bey. Okręty te wracały z Japonji, dokąd Osman pasza wysłany był jako nadwyzczajny poseł turecki w celu wręczenia cesarzowi japońskiemu najwyższego orderu tureckiego.

Już w drodze tamdotąd zachodziły wypadki, które z jednej strony nie wróżyły szczęśliwej podróży, z drugiej zaś świadczyły o niesłychanej niedbałości władz turckich. Związszca pancernik „Ertrogul“ znajdował się podobno w oplakany stan; dla załogi brakło żywności, dla machin, które co chwilę trzeba było naprawiać, węgli, a dowódzcom pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki. W jednym z azyatyckich portów francuzkich nie mógł podobno „Ertrogul“ odpowiedzieć na strzały powitalne z fortów francuzkich, ponieważ zabrakło — prochu! Wobec tego dziwić się nie można, że uległ częstym w tych stronach burzom, które niejednokrotnie już niszczyły nawet doskonale prowadzone, mocno zbudowane i we wszystko należycie zaopatrzone okręty innych narodów.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego powiatu rawickiego odbędzie się w środę 24 b. m. o godzinie 4 w Miejskiej Górze na sali p. Koplińskiego.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 22 września.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował dotychczasowego dyrektora seminarjum dr. Rohrera w Bydgoszczy radcą rejencyjnym i szkolnym a ministerstwo przekazało go rejencyi w Gdańsku.

* Książę proboszcz Józef Czerwiński w Odalanowie, weteran z roku 1830, obchodzić będzie pojutrze w środę 24 b. m., 50-letni jubileusz kapłaństwa. *Ad multos annos!*

* Ks. proboszcz Czerwiński donosi nam, że na pogorzeców Wilatowskich złożył p. Głuszowski z Targownicy marek 25.

* Deputacya serwisowa wzywa właścicieli domów, chłopców w domach swych wziąć na kwatery żołnierzy w czasie od 1 października r. b. do 31 marca 1891 r., aby się do 27 b. m. piśmiennie zgłosili, podając długość, szerokość i wysokość odośnych lokali.

* 300 marek nagrody wyznaczyła rejencya za wysłedzenie zabyjcy Artura Bernera, 10-letniego syna zecera z Wildy, którego, jak

wiadomo, dnia 18 lipca znaleziono uduszonego na stokach za bramą wildecką. Podejrzanym jest mezczyzna średniego smukłego wzrostu, bez zarostu, cery czerwonej, o siwych krótkich włosach, widziano go wówczas w pobliżu stoków, miał zaś kapelusze średnio-szeroki jasnoszary, czarną chustkę na szyi, krótki ciemnobrunatny zakieci i jasne spodnie. Ktoś znał jakie bliższe szczegóły, niech je poda pierwszemu prokuratorowi w Poznaniu.

* W dniu spisu ludności t. j. dnia 1 grudnia r. b. wypadnie we wszystkich szkołach nauka, aby nauczyciele mogli fungować jako urzędnicy ludności spisujący.

* Zakres dzialalności notaryuszy został z dniem 1 października rozszerzony. Gdy bowiem dotąd ograniczona była dzialalność notaryuszy na obwód sądu ziemianńskiego, rozszerzona została teraz także i na obwód sądu nadziemiańskiego.

* Z kasy pogrzebowej nauczycieli Wielk. Ks. Poznańskiego Zarząd tej kasy rozsyła właśnie czterdzieste czwarte sprawozdanie roczne za czas od 1 lipca 1889 do 30 czerwca 1890 r. Na koniec przeszłego 43go roku obrachunkowego było 2067 członków; w ciągu 44go roku obrachunkowego przystąpiło 53 członków. Umarło w ciągu tego roku obrachunkowego 36 członków, 8 wystąpiło, a 101 wykluczyl Zarząd, ponieważ nie opłacali składek. Na dniu 30 czerwca r. b. było zatem 1975 członków, należących do 147 rendatur pobocznych. Sumę zabezpieczoną wypłacono w ubiegłym roku obrachunkowym za 38 przypadków śmierci w wysokości 34,200 marek. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 45 tysięcy marek, a więc 15 tysięcy po nad sumę określoną ustawami. Dochody przedstawiają się w sumie 45,794 m. 72 fen., a rozchody wynoszą 37,510 m. 84 fen., pozostaje zatem w kasie 8,283 m. 88 fen. Zdeglności w składkach zastał nowy Zarząd bardzo znaczną sumę, z której ściągnał 10,383 m.

W roku bieżącym nie będzie walnego zebrania, natomiast odbędzie się za rok (w czasie feryi świętomichalskich) zwyczajne walne zebranie, na którym przyjdzie pod obrady zmiana ustaw. Główny rendant kasy, pan Vogt, złożył urząd, który z dniem 1 października r. b. obejmie p. Weymann na mocy paragrafu 23go u-taw. Zarząd ponawia w Sprawozdaniu prośbę, aby rendanci poboczni przysłali mu wykaz członków do poszczególnych rendantów należących.

* Sprytności poznaska Towarzystwo akcyjne zamierza dać swym akcyonaryuszom za rok ubiegły 4 procent dywidendy.

* Dziś rozpoczęła się nowa sesja sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemianńskiego p. Cromego. Oskarżenia są: dziś w poniedziałek dnia 22 września dawniejsza gospodyni Lucyja Kamińska z Jerrze o krzywopryśstwie (obronca: adwokat le Visen). — We wtorek dnia 23 września: robotnik Franciszek Kuszelak z Swierkowa o podpalenie (obr. adw. Fable). — W środę dnia 24 września: berowy Jakób Kawka z Zamościa o krzywopryśstwie (obr. adw. Hesse). — W czwartek dnia 25 września: robotnik Michał Nadoliński z Główny o podpalenie (obr. radca spraw. Naschinski). — W piątek dnia 26 września: sołtys Jan Szudarek z Mienkowa o rozmyślnie podpalenie (obr. mecenas Trąmpczyński). — W sobotę dnia 27 września: właściciel Wagner o usiłowane pogwałcenie (obr. adwokat dr. Lewinski); robotnik Michał Banaszak i robotnica Maryanna Banaszakowa ze Srody o rabunek, podpalenie i pomoc przy rabunku (obr. adw. Salz i Jacobsohn). — W poniedziałek dnia 29 września: uczeń rzeźni k Emil Lildtke, uczeń cieśli Andrzej Przybył z Szamotuł i mularz Jan Polcyn z Guzina o zbrodni przeciwko moralności (obr. radz. spraw. Naschinski, adwokaci Hesse i Fable). — We wtorek dnia 30 września i w środę dnia 1 października: czeladnik szewski Józef Otrowski z Biadek, robotnik Wojciech Owczarzak i robotnica Paulina Owczarzakowa z Winiar o zamordowanie i pomoc do niego (obr. mecenasi Trąmpczyński, Hesse i Chowicz). — Był może, że sesja się przedłuży. — Pomiędzy siedziami przysięgłymi zasiadają pp.: dr. Tadeusz Tomaszewicz ze Studzieńca, Ludwik Frankiewicz z Poznania, Andrzej Degórski z Wronek, Stanisław Clausen ze Srody, Roch Turski z Twardowa, Jan Ossosicki z Pierzchna, hr. Jan Szoldrski z Żydowa, Ludwik Szczaniecki z Naramowic, Alfons Kolski z Wojnowa.

* O hodowli ryb. O W. Ks. Poznańskim znajdujemy w sprawozdaniu niemieckiego stowarzyszenia gospodarczego za r. 1889 następujący ustęp: Połow lososi w Głdźce był bardzo obfity. W Warcie, powyżej Poznania pod Mosiną, złowiono dnia 10 października wielkiego lososia, ważącego około 60 funtów. Po wielu latach jest to pierwszy znówu połow lososi w górnej części Warty. Obfitym również był połow jesiotrów w Warcie pod Owińskami i powyżej mostu Chwaliszewskiego w Poznaniu; złowiono tam blisko 60 sztuk wagi aż do 150 funtów. — W wodach należących do stowarzyszenia rybackiego dla górnej Noteci, obejmujących rybakiego do 3400 hektarów obszaru, pielęgnowana była od 8 lat hodowla sędeczy. Z powodu obfitego pożywienia rozmnożyły się wpszczone sędecze znacznie, tak, że obecnie rozpocznie się ich połow i sprzedaż, rokująca dobry dochód.

* Oborniki. W dniu 14 b. m. około godziny 6 rano zabił piorun w Kruszynie parobka Jana Bukowskiego. Podoficer i szeregowiec z 12 pułku dragonów, którzy w dniu tym w Kruszynie stanęli kwatery i z parobkiem owym pospółu w tym samym lokalu się znajdowali, zostali tylko na razie ogłuszeni.

* Szamotuły. W tutejszej szkole rolniczej odbył się dnia 18 b. m. pod przewodnictwem radcy szkolnego Skladnego egzamin abitu-

ryencki. Do egzaminu zgłosił się tylko jeden uczeń zakładu i złożył go też pozyskawszy tem samem prawo do jednorocznej służby wojskowej.

* Witkowo. Majętność Skorzcina w powiecie witkowskim, obejmująca 253 hekt. arealu sprzedała pani Moszczeńska pannie Elizie Boy z Dzieżycyna za 145,000 marek.

* Kandydaci wyższego stanu nauczycielskiego Spieker w Trzemesznie i Badura w Rogoźnie przekazani zostali do gimnazyów rogozińskiego resp. śremskiego.

* Z Wyrzyskiego. Podalście w tych dniach wiadomości o nowych gminach ewangelickich w okolicach Mroczy, jak n. p. w Wawelnie (Lindenwalde). Otóż należy wiedzieć, że niedawno temu postawiono w Nakle wspólny zbor ewangelicki, na którego poświęcenie zjechał z Berlina główny predykant Koegel z innymi. W trop za tem utworzone nowe szkoły ewangelickie, a i Wawelno takową także opatrzone, — tak samo leżące tuż pod Naklem Dembowo, dalej Niezycხო — same wsie polskie, w których niemiecka była zagrożona. Koroną dzieła jest obecnie utworzenie nowych gmin kościelnych ewangelickich. Pieniądze na nowe szkoły ewangelickie uchwalil swego czasu sejm, mimo oporu członków centrum i posłów naszych.

* Toruń. Magistrat tut-ższy i rada miejska postanowili udać się do rządu z prośbą o otwarcie granicy dla dowozu bydła i mięsa.

* „Gazeta Olsztyńska“ będzie w przyszłym kwartale wychodziła dwa razy tygodniowo t. j. co środę i sobotę.

(m) Inspektorowie szkolni powiatu raciborskiego, pp. dr. Rhode i Pelz, „stwierdziwszy urzędowo, iż w powiecie raciborskim dzieci polskie bywają używane do rozszerzania gazet polskich“, wydal, jak donosi „Oberschl. Anzeiger“, w tych dniach okólnik, w którym zalecają nauczycielom bacznie zważać na to, aby dzieci polskich nie „nadużywano w celach polskiej propagandy“. Ciekawo to zaiste akt wszechwładzy niższych organów rządowych! Nasamprzód skonstatować musimy, znając stósk powiatu raciborskiego bardzo dobrze, iż w powiecie tym nikt dzieci polskich nie używa do rozszerzania gazet polskich, gdyż tem zajmują się cesarska poczta i poszeżególnie ajentury. Jeżeli zaś rodzice poselają dzieci swe po gazety polskie na pocztę lub ajenture, to tego nikt, a przedewszystkiem p. dr. Rhode et co. zabronić im nie może. I czyż przez podobne niewłaściwe rozporządzenia, podkopujące powagę rodziców, inspektorowie szkolni nie wychowują socyalistów?

* Ślub. We Lwowie w kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. dr. Bronisławem Kruczkiewiczem i p. profesoem tamtejszego uniwersytetu, a panną Franciszką Moraczewską, córką radcy budownictwa p. Macieja Moraczewskiego.

* Straszne nieszczęście kolejowe wydarzyło się w nocy z czwartku na piątek, jak donoszą telegramy na linii kolejowej, łączącej Filadelfią z miastem Reading, pod stacyą Schoemakersville. Wieczorem dnia poprzedniego zderzył się tam dwa pociągi towarowe, wskutek czego kilka wagonów z węglami wrzuconych zostało na sąsiedni tor dla pociągów osobowych. W kilka godzin później nadjechał pociąg pospieszny, wiozący 150 osób, i uderzył z taką silą o leżące na szynach wagony, iż cały pociąg wyskoczył z szyn i stoczył się z 20 stóp wysokości grobli do rzeki Schuylkill. Do godziny 4 wydobyto 15 trupów.

Telegraficzny

Berlin 22 września 1890. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia 20 21

190 50 191 —

193 25 193 50

173 50 173 50

165 50 165 50

63 90 64 80

58 60 58 90

41 80 42 30

41 90 42 10

41 80 42 10

34 70 39 20

37 50 — —

142 50 142 75

350 80 J

40 35 30 00

0,000 0,000

19 20

106 40 106 50

99 31 99 30

101 80 101 90

98 — 97 80

102 90 102 60

181 90 182 10

80 10 80 10

262 70 262 20

102 80 102 80

76 40 76 10

— 72 50

91 10 91 25

89 80 89 75

174 75 174 60

114 — 114 —

69 60 70 40

Usposobienie. stałe.

Szczecin. 22 września 1890. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia 20 22

187 — 186 50

186 — 183 —

190 50 190 —

158 — 157 —

165 50 1 4 50

162 — 161 50

62 20 61 —

58 50 58 50

59 80 60 60

40 — 41 80

38 50 39 —

86 80 86 50

38 80 37 20

Petroleum

w miejsc. 11 60 11 60

* Poradnika Gospodarskiego, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskim wyszedł nr. 12 i zawiera: Wiadomości od Patrona. — Jak gospodarować powinni dzisiaj czyli drogą do dobrobytu gospodarzy włościańskich, jest dzisiaj nauka (opowiadania z praktyki). — Pytania i odpowiedzi. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 września.

BAZAR. Chłapowski z Rzegocina, Grabski z Królestwa Polskiego, Lutostański z Królestwa Polskiego, Łącki z Lipnicy, Łącki z Konina, Wyganowski z Królestwa Polskiego, Radoński z Królestwa Polskiego, Chelmski z Łukomia, dr. Wolniewicz z Krakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Gimzicki z Wielichowa, ks. proboszcz Dutkiewicz z Wrocławia, dr. Michałowicz z Hohenheim, Nitschke ze Stanisława, Szmolke z Warszawy, Tomaszewski z Grodziska, Katz i Neufeld z Berlina, Scholz z żoną z Kotlina, Schwittay z Babimostu, Menal z Miłostawia, Flusnel z Treuen, Schönner z Wrocławia, Maskuliński z synem z Długiej Gośliny, Wolnicki z Dobrojewy, Wegner z Kalisza.

Zjazd leśników galicyjskich.

Rzeszów 16 września.

Z odczytanego na Zjeździe sprawozdania z czynności wydziału Towarzystwa leśnego podjęto następujące szczegóły. Członków liczy Towarzystwo 707, podczas gdy w ubiegłym roku było ich 692. Prezesem komisji krajowej dla doświadczeń leśnych jest Roman hr. Potocki, wice-prezesem zaś dyrektor domen Józef Glanz. Sprawozdanie podnosi dalej, iż wydział Towarzystwa wniósł powtórnie petycję do Sejmu krajowego o wydanie ustawy o przysusowaniu i podniesieniu ich pędaków, ponieważ poprzednie podanie przydzielone zostało bez zafatwienia wydziałowi krajowemu. W sprawie zarysu projektu do nowej ustawy leśnej, specjalnie dla Galicji wypracowanego, odbył wydział Towarzystwa leśnego szereg zebrań, poruszając referat w tej ważnej sprawie p. Fryderyki Klusikowi i dr. Godzimirowi Malachowskiemu, poruszając zarazem temu ostatniemu wypracowany operat do obrony i zasadnienia wniosków wobec członków ankiety, zwołanej przez namiestnictwo. Wszystkie prawie wnioski Towarzystwa znalazły uwzględnienie w projekcie rządowym.

W sprawie regulacji dróg wodnych wniósł wydział Towarzystwa do rządu a względnie Kola polskiego petycję; rozpisal konkurs na dwie najlepsze oryginalne prace pisemne z dziedziny gospodarstwa leśnego w języku polskim, a to z nagrodą 100 i 50 złr.

Dochodu w r. 1889 miało Towarzystwo 1453 złr. 84 ct., a doliczywszy do tego zapas kasowy z roku poprzedniego 812 złr., razem 2265 złr. 84 ct. Rozchód wynosił

1155 złr. 8 ct. Do 1 sierpnia r. b. było dochodu 945 złr. 70 ct., rozchodu 593 złr. 89 ct. — pozostało tedy w kasie 1462 złr. 57 ct. Wydawnictwo „Sylwana“ przyniosło w r. 1889 kwotę 1584 złr. 27 ct., wydano 1697 złr. 28 ct. Fundusz pomnikowy jest zupełnie wyczerpany.

Na dzisiejszym posiedzeniu złożył najpierw p. Malachowski referat w sprawie listu fundacyjnego imienia Strzeleckiego. Wnioski referenta przyjęto. Następnie p. Dobrucki zwał sprawę o wniosku p. Holowkiewicza w kwestyi założenia szkół dla podrzędnej straży leśnej. Po żywej dyskusji odstąpiono ów wniosek wydziałowi do rozpatrzenia. Toż samo uczyniono z wnioskiem opustu podatku gruntowego dla lasów, kłeskami elementarnymi nawiedzonych. Następnie uchwalono wnieść petycję o wydanie ustawy mającej na celu skuteczne niszczenie pędaków, oraz przyjęto rezolucję, aby sosenie zalecić do sadzenia na stokach wyżyny podolskiej o podglebiu wapiennym.

W tej sprawie postanowiono wysłać kwestyonaryusz do delegatów.

Następnie inspektor leśny p. Goralczyk referował o ostatniej wycieczce leśników, poczem p. Martynic złożył sprawozdanie o stanie zabudowań i zalesień potoków górskich.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prof. Tyniecki zamknął obrady Zjazdu, dziękując br. Romanowi Potockiemu za przyjęcie w swych dobrach, a miastu Rzeszowowi za gościnność.

Burmistrz miasta zaprosił na dziś wszystkich uczestników Zjazdu na wieczór pożegnany, który urządza reprezentacja miasta w salach kasyna miejsowego.

(K) Poznań, 22 września. — (Sprawy giełdowa.) Stan powietrza pięknie. Żywo bez handlu. Oko wita: stałej. Cena wyprawki. Wypowiedziano w listach (bez beczki) tow. owoce: 50-ta 60 00 pi 7-ta 40,20, września 50-ta 60,00, 7-ta 40,20, październik 50-ta 57,90, 70-ta 38,20 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 22 września 1890. TOWAR. Piękn. średni. poledni.

Table with columns: TOWAR, piękn., średni., poledni. Rows include: Pezenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Rzepik, Łubin żółty, niebieski.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań dnia 22 września 1890.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w. Rows include: Pezenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Table with columns: Inne artykuły, najw., najniż., wprze. Rows include: Sema (prosta), Siano, Broch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wólwinia, Wiewprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Maślo, Jaja.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedzielę zaś od 12 do 5 po południu.

Advertisement for FIDELE GEISTER 45 Pfg. Pro Quartal frei ins Haus. Billiges illustriertes Wochblatt der Welt. Post-Zeitungliste No 2054. Haupt-Expedit: Berlin-Moabit.

Walne zebranie

pp. akcyonaryuszy niżej podpisanego Banku za rok 1889/90 odbędzie się dnia 30 września r. b. o godzinie 12 w południe w Poznaniu w hotelu francuzkim.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1. Zafatwienie czynności § 29 N. 1—3 statutami objętych. 2. Wybór nowej Rady nadzorczej.

Poznań, dnia 15 września 1890. (430)

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp. Rada Nadzorcza. Dr. Zygmunt Szuldrzyński, przewodniczący.

Od 1 stycznia 1891 r. płacić będziemy od depozytów 3 1/2 %.

Raszków, dnia 20 września 1890. (458)

Bank Ludowy w Raszkowie Spółka zapisana z nieograniczoną poręką. !! Na miesiąc październik !!

Różaniec

do Najświętszej Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa.

Napisał X. Wł. Enn.

Cena za egzemplarz o 56-ciu stronach 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy 4 marki z przesyłką, 100 egzemplarzy z przesyłką 6 marek. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Konserwatorium muzyczne i seminaryum w Berlinie W. Poczdamka ulica nr. 31a. Dyrektor Profesor Ksawery Szarwenka król. ces. nadworny pianista.

Zimowy sezon rozpoczyna się 1 października. Zamówienia nowych uczniów i uczennic przyjmują się listownie lub osobiście co dzień od 4—5 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. Prospekta udziela się bezpłatnie i tak samo można je nabyć w każdym składzie nut i w konserwatorium. (366) Dyrektor Profesor Ksawery Szarwenka.

DO AMERYKI. Niderlandzko - Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej. (Niederländisch-Amerikanische Dampfschiffahrts Gesellschaft.) Jedyne połączenie parowcem pocztowym między ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES. Najszybsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe. Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco. Blizszych wiadomości udziela Zarząd w Rotterdamie. (234)

Codziennie świeże kwiczoły odbiera i poleca (463) A. CICHOWICZ.

Heyducki & Eichstaedt (121) polecają komże, alby, birety, kołnierzyki i obojezyki, po cenie umiarkowanej.

100 kart wizytowych poczynszy od 75 fen. do 3 mrk. stósownie do wielkości i jakości kartonu dostarcza Drukarnia Kuryera Poznańskiego, Poznań, św. Marcin nr. 16. Przy zamówieniu należy podać głoskę wielkości.

Hamburgsko-Amerykańskie Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowej Umyślna i pocztowa żegluga parowa pomiędzy (Nr. 512) Hamburgiem a Nowym Yorkiem z przystankiem w Southampton Podróż na Oceanie około 7 dni. Oprócz tego regularne połączenie parowcami po cztowemi między Hawrem a Now. Yorkiem. Hamburgiem a Indyami Szczecinem a Nowym Yorkiem. Hamburgiem a Hawaną. Hamburgiem a Baltimore. Hamburg. a Meksykiem. Blizszych wiadomości udzielają: Michaelis Oelsner, Rynek nr. 100 w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogozinie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku. (1874)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu oraz (202) sole i ługi do kąpieli poleca R. Barcikowski.

Pensjonat. Powiększając od św. Michała rb. pomieszkania, mogą jeszcze przyjąć kilku uczniów tutejszych wyższych zakładów naukowych na stół i stancję pod przystępnymi warunkami. Staraniem mojem j-st aby pensjonarze moi mieli ściśle do zór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocyje. Zarazem udzielam lekcyi prywatnych w domu i poza domem, oraz przysposabiam do gimnazjów. Celem ograniczenia liczby pensjonarzy od powiednio do nowego mieszkania proszę o wczesne zgłoszenia. T. Woliński, b. nauczyciel gimnazyalny. Wielkie Garbary 55, i p. tuż obok gimnazjum. (314)

Plaszczki nieprzemakalne gotowe i podług miary poleca W. A. Kasprzowicz Fryderykowska ul. 5 Poznań. Organista kawaler, który odbył kurs trzymiesięczny u p. Dyr. Dembickiego poszukuje miejsca zaraz lub od 1 listopada r. b. Oferty upr. sub S. P. 440 do Eksp. Kuryera Pozn.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod) fabr. przez Aug. Siegela w Genthin, jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincyi: specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Szczyńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. Polecenia: Radca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Bliher w Lipsku, F. Staudt, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma i H. Kirschauba, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Najnowsze patentowane drylowniki z samodzielnym regulowaniem pudelka z siwem. Siewniki szerokokrotne systemu torńskiego i patentu Ber-manna. Potrząsacz do sztucznych nawozów patentu Schloera i Hampla. Młockarnie, lokomobile i manecze. (302) Tryery, mlynki i wialnie. Inne narzędzia rolnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser, Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4. Oliwę do gorzelnii i lokomobil, Smarowidło na osie, Tran szwedzki i łój, Petroleum amerykańskie, Sól bydlęcą i kuchenną, Farby, lakiery i pokosty polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp. skład drogerijny, Poznań, ulica Berlińska nr. 2. Od 8-go Michała życzyć sobie przyjąć kilka panienek na pensyą pod sumienną opiekę. Jestem nauczycielką egzaminowaną, mogę udzielać i pomocy w naukach; fortepian jest także w domu. Pensya umiarkowana. Zgłoszenia przyjmują i udzielają bliższ. wiadomości Wny prof. Wituski i ks. dr. Lewicki proboszcz przy kościele św. Marcina. (264)

Pisarz gosp. mogący się wykazać chlubnymi świadectwami z najwzorowszych gospodarstw, obecnie w miejscu, życzy sobie przyjąć inne miejsce t. j. jako urzędnik pod dyspozycyą pryncypala lub jako pisarz. O łaskawej oferty uprasza się do Eksp. Kuryera Pozn. pod lit. D. M. K. 448.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobra swe sprządać lub kto chce dobra kupić, ten musi się tylko zgłosić do: A. A. LICHTA w Poznaniu. Zarezerwowane 1887. Najlepsze rekomendacje. Do rozplodu zdadne (460) stadniki holenderskie wielkiej rasy amsterdamskiej są na sprzedaż w Dom. Hówiec (Nitsche) pod Czemplinem.